

Wojewódzka Biblioteka Publiczna
Czytelnia
w Opatoku

Kolekcja
Emilia Kornasia

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM
WARSZAWA, DNIA 18 SIERPNIĄ 1935
ROK XVII Nr. 34

NA POSTERUNKU

POLICJI PAŃSTWOWEJ

TYGODNIK POSWIĘCONY SPRAWOM



JAN MUCHARSKI

Fot. st. post. W. Grossmann

III nagr. na konk. fot. „N. P.”

NA NOWEJ DRODZE

W środę, 14 sierpnia okręgowe zgromadzenia wyborcze dokonały wyboru kandydatów na posłów do Sejmu. Posiedzenia odbyły się w powadze i spokoju, w poczuciu ciężkiej na nich odpowiedzialności! Oczywiście znaleźli się tu i ówdzie ludzie, którzy nie mogą zrozumieć, że Polska weszła już w pełni na nową drogę publicznego życia, którą wytycza nam Konstytucja i ordynacja wyborcza. Ludzie ci, uważali, że okręgowe zgromadzenia wyborcze dają okazję zbyt ponętą do składania jakichś deklaracji, by się jej wyrzec. Deklaracje takie na zgromadzeniach okręgowych z samego prawa są niedopuszczalne, więc do nich nie doszło. Aleinna rzecz jest niesłychanie ważniejsza. Chcemy wogóle wyrzucić z naszego życia publicznego deklaracje, będące zbiorem wyświechtanych i pustych frazesów, nic nie mówiących, a mających jedynie na celu tumanienie nieświadomych. Chcemy, by wogóle na wszelkich zgromadzeniach, a przedewszystkiem w przyszłym Sejmie, gdy ktoś zabierze głos, mówił wyłącznie do rzeczy, w sprawie, będącej na porządku dziennym, mówił, by wykazać słuszność swego stanowiska i przekonać innych. Żadnych frazesów pustych i deklaracji! W ten sposób wejdziemy naprawdę na drogę twórczej i rzeczowej pracy.

Na okręgowych zgromadzeniach wyborczych zeszli się razem przedstawiciele organizacji samorządowych, gospodarczych, społecznych i zawodowych i w spokoju naradzali się nad tem, których ludzi przedstawić wyborcom jako najodpowiedniejszych i najgodniejszych do pełnienia trudnego i odpowiedzialnego obowiązku posłowania na Sejm. Jeżeli zrozumiemy dokładnie, jak się to odbywało, zrozumiemy też odrazu, co mogło być podstawą obrad. Każdy członek zgromadzenia reprezentował jakąś organizację czy związek, wszystkie reprezentowane tam organizacje i związki razem obejmują wszystkie dziedziny naszego życia publicznego. Zgromadzenie jako pełna suma połączonych wartości reprezentuje interes publiczny w najszerszym tego słowa znaczeniu. I oto rzecz jasna: podstawą uchwał, wykładnikiem obrad takiego zgromadzenia również może być tylko i wyłącznie interes publiczny. I to nam daje wysoką gwarancję co do kwalifikacji osób wyznaczonych przez te zgromadzenia na kandydatów na posłów.

Dawniej kandydat na posła posiadał wyłącznie zaufanie partji. Zarząd partji, wyznaczając kandydata, nie kierował się względami na kwalifikacje osobiste, ale wyłącznie względami na interes partji, konieczność wynagrodzenia kogoś za usługi oddane partji, często po prostu względami pieniężnymi i t. d. Wyborca, głosując na numer, nie na człowieka, wykonywał tylko decyzję partji i w najlepszym razie, wybierając kandydata, którego nie znał wcale, dawał wyraz zaufania nie do człowieka, ale do partji, której agitator na podstawie kłamstw i frazesów zdołał go przeciągnąć na swoją stronę.

Obecnie kandydatów na posłów wyznaczali przedstawiciele interesu publicznego, kierując się wyłącznie względami na dobro publiczne. Ale to nie dosyć być kandydatem. Okręgowe zgromadzenie wyborcze przedstawia całą listę

kandydatów, spośród których wyborca wybierze tych, do których ma największe zaufanie. Kandydat włąć, ażeby zostać posłem, musi się wykazać własnym dorobkiem pracy i zaufania publicznego. Jeżeli publicznym usług nie położył, zasług w pracy publicznej nie zyskał, zaufania publicznego nie posiada — posłem nie będzie.

Wszystko są to głębokie przeobrażenia, których doniosłość będzie powszechnie zrozumiana, gdy nowy Sejm zacznie pracować. Weszliśmy na nową drogę publicznego życia ku chwale i potędze państwa i dla dobra ogółu obywateli.

PODZIAŁ GRUNTÓW NA KLASY



Na wsi polskiej rozpocznie się wkrótce ważna, podstawowa praca o trwałym znaczeniu na długie lata: odbędzie się podział gruntów na różne klasy, czyli tak zwana klasyfikacja gruntów.

Właśnie ukazało się rozporządzenie wykonawcze do ustawy o klasyfikacji gruntów.

Najprzód urzędy gminne sporządzą spisy gospodarstw w swej gminie, zaznaczając, ile kto posiada gruntu. Gdy spisy będą gotowe, objedzie powiat mierniczy, sprawdzi je i poprawi gdzie trzeba. Dopiero po mierniczym zjawi się klasyfikator, to jest urzędnik, powołany do oceny gruntów. Ów klasyfikator nie będzie rozstrzygał ostatecznie, lecz tylko opíše dokładnie gatunek i wartość gruntu, ale opis jego będzie bardzo ważny, bo na tym opisie oprze się następnie ostateczna ocena i zaliczenie do klasy.

Przy czynnościach i mierniczego i klasyfikatora muszą być zawsze obecne 3 osoby: sołtys lub podsoltys oraz dwaj wyśtańcy od gromady. Prócz tego przy tych czynnościach ma prawo być obecny posiadacz gruntu. Posiadacz gruntu ma prawo zgłaszać swoje uwagi i poprawki, klasyfikator zaś ma obowiązek wszystko to wnosić do swego protokołu.

Co więcej, gdyby posiadacz gruntu uważał, że mu klasyfikator błędnie grunt opisał, to ma prawo w ciągu 2 tygodni wnieść na piśmie do powiatowej komisji swoje uwagi albo też złożyć krótką prośbę, aby komisja ustnie wysłuchała jego uwag i zarzutów. Komisja nie może tej prośbie odmówić.

Ukończywszy przegląd gruntu, klasyfikator sporządzi na miejscu opis gruntu pod względem klas, a do opisu winien wnieść wszelkie uwagi, które zgłosi posiadacz.

Ostatecznie zalicza grunt do właściwej klasy umyślna komisja powiatowa. Jeśli komisja będzie miała przed sobą jasny opis i wniosek klasyfikatora bez żadnych uwag, to wniosek zatwierdzi i opis przyjmie. Jeśli zaś przeciwnie — znajdą się uwagi i zastrzeżenia, to komisja będzie je rozważać. Może nawet zarządzić dodatkowe zbadanie i dodatkową ocenę, może sama zjechać na grunt, może wezwać świadków. Wogóle winna uczynić wszystko, aby każdy grunt trafnie i bez błędów zaliczyć do właściwej klasy.

JESZCZE O ZWALCZANIU WŁÓCZĘGOSTWA

Artykuł posterunkowego Jezioro, zamieszczony w N-rze 30 „Na Posterunku”, poruszył zagadnienie żywo obchodzące całą policję. Z zagadnieniem tem bowiem wszyscy się stykamy bezustannie i albo, jak to autor zaznacza, dajemy wiarę gołosłownemu twierdzeniu legitymowanego włóczęgi i puszczamy go dalej, albo też zatrzymujemy. Dzieje się to jednak tylko wtedy, gdy dany włóczęga ma szczęście lub nieszczęście wpaść na swej drodze na policjanta. Iluż jednak włóczęgów przewija się przez wielkie oka sieci policyjnej i uchodzi uwagi policji? Wielu z nich jednak powinny natknąć się na policjanta ze względu na swe dawne grzeszki, nie mówiąc już o tem, że duży ich procent stale pracuje na wyroki sądowe. Poza tem żyją oni przecież ze sprzedaży różnych nikomu niepotrzebnych zabawek, z wróżby, różnych sztuczek, kradzieży, a przynajmniej z żebrani, nocując zaś w chatkach i stodołach, poza popełnianiem drobnych kradzieży — roznoszą jeszcze różne choroby zaraźliwe i wszy, nie mówiąc już o wypadkach agitacji wywrotowej.

Posterunkowy Jezioro z praktyki swej podaje bardzo cenne wskazówki co do sposobu zwalczania włóczęgostwa, które chciałbym rozwinąć jeszcze w jednym kierunku. Wspomina on mianowicie, że duża pomoc w zwalczaniu włóczęgostwa mogą okazać policji sołtysi i urzędy gminne. W jaki sposób? Oto, wyznaczając włóczęgom miejsca noclegu, skanalizuje się jakby ich drogi, a co ważniejsze odziedzi się ich od zetknięcia z miejscową ludnością. Mianowicie urzędy gminne i sołtysi powinni w każdej miejscowości wyznaczyć jakieś oddzielne pomieszczenie, szopę, barak i t. p. na miejsce noclegu dla włóczęgów, zjawiających się na noc do danej miejscowości. Poza tem powinni pouczyć wszystkich mieszkańców danej miejscowości, że we własnym interesie nie powinni przyjmować na noc żadnych podróźnych, a tylko odsyłać ich do sołtysa lub urzędu gminnego, który wskaże im z urzędu miejsce noclegu. Zgłaszający się u sołtysa podróźni powinni mu przedstawić swe dokumenty osobiste, sołtys zaś znowu niech sobie zanotuje w notatniku ich dane osobiste, które przy sposobności pokaże policjantowi, zachodzącemu do niego podczas obchodu, lub też, jeżeli w danej miejscowości znajduje się Posterunek P. P., prześle natychmiast do Posterunku. Sołtys powinien również zapytać zgłaszających się u niego podróźnych o cel ich podróży i środki utrzymania i dane te także zanotować dla policji. Wszyscy policjanci powinni znać kwatery włóczęgowskie we wszystkich miejscowościach na terenie Posterunku P. P., tak, aby o każdej porze dnia i no-



cy, a głównie nocy, w obchodach swych zahaczali o nie, legitymując nocujących w nich włóczęgów.

A więc przy tym systemie postępowanie z włóczęgami wyglądałoby następująco: jakiś włóczęga, który pod wieczór trafia do miejscowości N., obchodzi kolejno gospodarzy miejscowych, prosząc ich o przyjęcie go na nocleg. Wszyscy gospodarze odsyłają go do sołtysa i włóczęga albo zgłosi się u sołtysa, albo — mając nieczyste sumienie, wyniesie się z tej miejscowości. W pierwszym wypadku sołtys bada dokumenty osobiste włóczęgi, odnotowuje sobie jego dane personalne i wyznacza mu nocleg. W drugim wypadku sprawa przedstawia się gorzej, gdyż właśnie osobnik, który nie zgłosił się u sołtysa, wydaje się bardziej podejrzany. Chodzi jednak o to, by sołtys dowiedział się o tem, że był we wsi jakiś osobnik, proszący o nocleg, ale nie zgłosił się u niego. Naogół we wsi zjawienie się obcego nie ukryje się długo, ale do brzeby było, gdyby można zorganizować jeszcze we wsi meldowanie sołtysowi o zjawieniu się takich obcych, którzy go omijają. Sołtys, dowiedziawszy o tem, że jakiś włóczęga był we wsi, a nie zgłosił się u niego, notuje jego rysopis wedle zapodań ludzi, którzy go widzieli, i rysopis ten podaje do wiadomości policji. Policja zaś, napotkawszy w drodze takiego włóczęgę, zainteresuje się nim szczegółowiej. Przy zorganizowanym systemie meldowania się włóczęgów, osobnik, który w jednej wsi nie chciał się zameldować, w drugiej lub trzeciej wreszcie zamelduje się szczególnie podczas dłuższej niepogody i tam będzie można trafić na jego ślad. Policjant w obchodzie zbierze od sołtysów ich notatki i rysopisy podejrzanych, w nocy wy-

legitymuje i zbada nocujących we wsi włóczęgów, a wróciwszy na Posterunek, sprawdzi, czy jego wyniki z legitymowania i notatki sołtysów o osobach, których nie widział sam, odpowiadają rysopisom poszukiwanych. Jeżeli natrafi na poszukiwanego, poda jego rysopis, dane gdzie i kiedy nocował oraz dokąd zamierzał się udać — sąsiednim Posterunkom i Komendzie Powiatowej. Tak samo roześle telefontogramem rysopisy podejrzanych, którzy nie zgłosili się u sołtysów. Odszukanie dalej poszukiwanych będzie więc już ułatwione, gdyż jeżeli nie ten Posterunek, to inny natrafi na nich nawet podczas noclegu w jednej z wsi, których sołtysów można będzie zgóry uprzedzić o pojawieniu się w terenie poszukiwanego osobnika.

Sposób ten wymaga tylko trochę dobrej woli ze strony sołtysów i urzędów gminnych, a odseparuje on włóczęgę od społeczeństwa i pracowitej ludności, ułatwi policji nadzór nad włóczęgostwem i uszczelni oczka sieci policyjnej. z. i.

BANKÓ TRDEUSZ, komisarz P. P.

Opisywanie i zabezpieczanie dowodów rzeczowych w postaci maszynopisów, rękopisów i druków

W czasie dochodzeń policyjnych często spotykamy się z faktami nieodpowiedniego i niewłaściwego opisywania dowodów rzeczowych, to też w artykułach w „Na Posterunku” Nr. 26 z dnia 23 czerwca 1935 r., p. t. „Jak należy opisywać dowody rzeczowe”, oraz Nr. 27 z dnia 30 czerwca r. b., p. t. „Wykorzystanie śladów przestępstwa”, zwrócono uwagę na te błędy, ustalając równocześnie ogólne zasady postępowania w tym kierunku.

W niniejszym artykule podaję praktyczne wskazówki, w jaki sposób należy się obchodzić z dowodami rzeczowymi w postaci maszynopisów, rękopisów i druków.

Opis takich dowodów rzeczowych musi być bardzo szczegółowy, ponieważ wszelka pobieżność w tym zakresie, zwłaszcza w późniejszym stadium dochodzenia, utrudnia zorientowanie się co znaleziono w czasie rewizji, u kogo i gdzie.

Nie wystarczy więc ograniczyć się do lakonicznej wzmianki, że znaleziono np. „4 listy”, albo „5 notatek” czy „10 odezów”. Prowadzący bowiem dochodzenie, mając kilku, a nie raz kilkunastu aresztowanych i tyluż świadków oraz wiele dowodów rzeczowych, należących do różnych osób, nie może później ustalić, do kogo zakwestjonowane materiały należą. Gorzej, bo zdarzają się wypadki, że aresztowani, korzystając z braku szczegółowej specyfikacji dowodów rzeczowych w protokole rewizji, zaprzecza, jakoby kompromitująca go kartka czy notatka u niego została znaleziona. Twierdzi on na przykład, że pierwszy raz ją widział, że wprawdzie w protokole rewizji stwierdził swym podpisem, że znaleziono u niego kartkę lub notatkę, lecz nie jest ona ta sama, którą znalazła policja. Trudno mu wtedy udowodnić, że jest inaczej, bo w protokole rewizji nie opisano dokładnie tej kartki czy notatki.

Aby uniknąć takich niepożądanych komplikacji i trudności w dochodzeniach, należy dokładnie znaleziony materiał opisać, a więc zaznaczyć od jakich słów zaczyna się napisana treść i na jakich słowach kończy się oraz określić czy jest to maszynopis, czy rękopis. Przy rękopisach zaznaczyć czy treść pisana jest ołówkiem, czy atramentem. Poza tem w sposób możliwie krótki opisać, o czym jest mowa w zakwestjonowanym dokumencie i z ilu stron piśma się składa. Przykład: „Arkuszy papieru pokryty z dwóch stron piśmem maszynowym, którego treść zaczyna się od wyrazów „Stoimy wobec perspektywy” i kończący się słowami: „Mówca wykazał przekonująco”. Treść zawiera zatem omówienie sposobów akcji komunistycznej jednolitofrontowej”.

Tak opisany maszynopis nie będzie źródłem nieporozumień i nie wzbudzi później żadnych wątpliwości.

Dla wymiaru sprawiedliwości ważną jest rzeczą, czy dowód rzeczowy znaleziono w miejscu ukry-

tem, czy widocznem. Tę okoliczność należy zawsze w protokole rewizji uwidocznić. Nie będzie bowiem obojętne, czy ważny dla śledztwa list znaleziono na stole, czy w specjalnie zrobionej skrytce w ścianie, w kieszeni lub zaszyty za podszewką ubrania i t. p.

Na zwróconą uwagę policjantom, że zbyt ogólnie opisywali dowody rzeczowe, otrzymywałem tłumaczenia, „iż nie było miejsca” na drukach protokółów rewizji dla szczegółowej specyfikacji. Tłumaczenie takie nie wytrzymuje krytyki, ponieważ w każdym wypadku można dołączyć do protokołu rewizji tyle arkuszy papieru, ile potrzeba na wpisanie koniecznej treści. Pamiętać tylko należy, że każda strona dodatkowego arkusza musi być również podpisana przez świadków, przeprowadzającego rewizję oraz podejrzanego, zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Dowody rzeczowe pod żadnym pozorem nie mogą być ani zmieniane, ani uszkodzane. Nie wolno na zakwestjonowanych materiałach pisanych (kartki, notesy, dokumenty) robić jakichkolwiek adnotacji, zapisków, podkreśleń, nie wolno umieszczać kolejnych cyfr, znaków i t. p. Wszelkie bowiem zmiany na papierach stanowiących dowody rzeczowe wprowadzić mogą prowadzącego dochodzenie w błąd i przyczynić się do fałszywego wniosku. Policjant prowadzący dochodzenie, a później sędzia śledczy w czasie śledztwa, nie będą mogli zorientować się, czy adnotacje na znalezionym materiale przypisać przestępcy, czy policjantowi, który przeprowadził rewizję. Nie trudno sobie wyobrazić, jakie stąd mogą powstać komplikacje. Często zdarza się, że policjanci, przeprowadzając rewizję, zastają w mieszkaniu osoby tam niezameldowane i niezamieszkałe, a podejrzane (zwłaszcza w sprawach politycznych), u których przy rewizji osobistej znajdują pisemne dowody, świadczące o działalności przestępczej. Dowody te wpisują do protokołu rewizji mieszkaniowej. Jest to błąd, którego szczególnie należy unikać. W takich wypadkach trzeba sporządzić protokół rewizji osobistej oddzielny dla każdej osoby, która była rewidowana. Wszystko to, co znaleźliśmy w czasie rewizji osobistej, należy opisać w protokole rewizji osobistej, co zaś znaleziono w mieszkaniu — w protokole rewizji mieszkaniowej.

Materiały pisane, będące dowodem rzeczowym, należy zapakować w czysty papier, niezapisany, lub włożyć do czystej koperty. Na wierzchu w sposób czytelny umieścić notatkę następującej treści: Dowody rzeczowe znalezione przy rewizji osobistej (mieszkaniowej) u. X. Y. (nazwisko i imię), dokładny adres, data rewizji i podpis policjanta prowadzącego rewizję.

O ile się zabiera dowody o działalności przestępczej, np. odezwy antypaństwowe — w stanie opakowanym, to wtedy nie wolno umieszczać napisów, ponieważ papier, w który owi-

(Dokończenie obok na str. 5)

JERZY TOŁWIŃSKI, podkomisarz P. P.

NOWY „TRICK” PAJĘCZARSKI

Notujemy coraz częściej kradzieże bielizny ze strychów, które w okresach przedświątecznych i tak zw. „wielkiego prania” domowego przybierają charakter masowy. Do zwalczania ich nie wystarcza już działanie niższych jednostek policyjnych (komisarjatów i posterunków), lecz konieczny jest zorganizowany wysiłek wszystkich urzędów policyjnych w danym miejscu. W okresach przedświątecznych „pajęczarze”¹⁾ nie występują indywidualnie, lecz połączeni w zorganizowane szajki, przenosząc się z miejsca na miejsce w szybkim tempie, posiadając przytem dobrze zorganizowany wywiad złodziejski.

Z praktyki na terenie m. Poznania ustaliłem, że szajki „pajęczarzy” organizowane nocwocześnie składają się z:

1) doborowej orkiestry muzycznej ze śpiewaczką wzgl. tancerką;

2) kilku kobiet (2 — 4 — zawsze do pary) ubranych w białe fartuchy i czepki, zaopatrzonych w duże kosze do bielizny;

3) jednej lub kilku osób stanowiących „świece” czyli wartość złodziejską.

Kradzieży dokonuje się obecnie przeważnie w biały dzień, gdyż pora nocna dzisiaj, poza manipulacją z otwieraniem bramy, wzmogła ruch powracających do domu mieszkańców, przez co stało się ryzykowne wynoszenie towaru i wychodzenie z nim na ulicę o tej porze.

Sposób dokonywania kradzieży jest następujący:

Wywiadowcy szajki utrzymują ścisły kontakt ze sklepikami spożywczymi, przy których znajdują się magły i gdzie służące wzgl. praczki zawodowe zakupują mydło, proszki do prania, maglują bieliznę, opowiadają sobie plotki, skarżą się na pracodawców, ich skąpstwo, kryty-

¹⁾ Tak nazywają w żargonie złodziejskim sprawców tych kradzieży.

Opisywanie i zabezpieczanie dowodów rzeczowych w postaci maszynopisów, rękopisów i druków

(Dokończenie ze str. 4)

nięte są te odezwy, stanowi również dowód rzeczowy. W takim wypadku paczkę można owinać w swój czysty papier i na nim umieścić dopiero odpowiednią notatkę¹⁾.

Jeszcze jedna nasuwa się uwaga: podczas rewizji nie kwestjonować bezkrytycznie listów, notatek, zapisek i t. p., które nie mają nic wspólnego ze sprawą i żadnej nie wzbudzają wątpliwości. Wielka ilość zatrzymanej bez powodu korespondencji, jak to często niestety się zdarza, stanowi niepotrzebny balast i zabiera drogę czas prowadzącemu dochodzenie. Kwestjonować to, co istotnie ma znaczenie dla sprawy, albo co wydaje się nam podejrzane, lub może przydać się w dochodzeniu.

¹⁾ Jeżeli znaleziono kilka dowodów rzeczowych w różnych miejscach względnie schowkach, należy każdy z osobna włożyć w kopertę lub opakować w papier i na opakowaniu umieścić notatkę, gdzie został ujawniony.

kują jakość bielizny, stosunki domowe i t. p. Wywiadowcy tacy przeprowadzają również wywiad w kamienicach, ustalając, gdzie pierze się bieliznę, jakość jej, kiedy pranie zostaje rozpoczęte, kiedy ukończone, kiedy praczki dostają posiłek, gdzie go spożywają i w której przedziałce strychu powieszona jest bielizna do wyschnięcia.

Mając wszystkie potrzebne dane do kradzieży, szajka wysyła „świece” czyli osobników płci męskiej lub żeńskiej, którzy w miejscach kradzieży na klatkach schodowych lub przy wejściu do kamienicy zaciągają wartość jeszcze przed przybyciem głównych sił złodziejskich. Warta ta obserwuje ruch w kierunku strychu, zważa na przechodzące praczki, pomocnice, służące i t. d.

Koło południa, gdy przychodzi czas na obiad dla praczek, które najczęściej spożywają go na miejscu pracy, wchodzi na podwórze kamienicy w pełnym składzie orkiestra z tancerką wzgl. śpiewaczką na czele. Rozpoczyna się piękny koncert, śpiew i tańce. Praczki, służące, pomocnice przerywają pranie lub posiłek i biegną do okien strychowych, piwnicznych, kuchennych, tam gdzie je doszły tony muzyki. Tym sposobem cała służba jest pod bacznym nadzorem orkiestry.

Teraz wchodzi na schody kobiety ubrane w białe fartuchy i czepki z koszem do bielizny, a odpowiednio pouczane i kierowane przez „świece”, idą na strych. Przed kobietami idzie jeden z członków orkiestry, z czapką w rękę, zaopatrzony w krótki łom, jest to specjalista w odrywaniu kłódek. Po otwarciu suszarni, kobiety wchodzi i spokojnie ładują bieliznę do kosza. Melodje muzyczne na podwórzach są rzewne, sentymentalne, upajające. Kobiety wychodzą z łupem na ulicę. Napotkany właściciel bielizny lub ktokolwiek z domowników ze spokojem przechodzi koło złodziejek, biorąc je za praczki niosące bieliznę do magli. Jeśli ktokolwiek zwróci uwagę na członka orkiestry z czapką w rękę, wymieniony natychmiast podchodzi z kapeluszem, prosząc o datkę dla orkiestry.

W razie niebezpieczeństwa „świeca” daje znak muzykantom, którzy przechodzą ze spokojnych melodyj na melodyj skoczne z okrzykami tancerki lub śpiewaczki. Na znak ten złodzieje albo pośpiesznie opuszczają strych albo chowają się po rozmaitych zakamarkach, których zawsze na strychu jest pełno. Gdy niebezpieczeństwo minie, orkiestra znów przechodzi do rzewnych melodyj, a złodzieje powracają spokojnie do przerwanej pracy.

Po wyprawie prasuje się skradzioną bieliznę, nadając jej świeży połysk i wywozi się w paczkach koleją, pocztą wzgl. w autobusach do innych miast, gdzie specjaliści przedstawiciele sprzedają ją domokrażcom wzgl. drobnym składom konfekcji.

W ten sposób na jednym strychu złodzieje dokonują kradzieży w kilku przedziałkach, poczem udają się do innej dzielnicy, gdzie oczekują na nich wartownicy. Po nadejściu orkiestry powtarza się sztuczkę.

HENRYK POGORZELSKI,
podkomisarz P. P.

KORZYŚCI Z WNIKLIWOŚCI POLICJANTA

Policjant stale styka się w czasie służby z wielką ilością znanych i nieznanymi osób. W ten sposób ma okazję zebrania spostrzeżeń, które stopniowo wzbogacają jego doświadczenie. Są policjanci tak wykwalifikowani w trafnej ocenie swych spostrzeżeń, że niejednokrotnie, zobaczywszy po raz pierwszy kogoś, pozornie niczym nie różniącego się od innych ludzi, oceniają go trafnie jako podejrzanego i to nieraz dość ściśle, mówiąc: „To jest złodziej, a tamten komunista” i t. d. Po sprawdzeniu zazwyczaj opinia w tym względzie potwierdza się.

Na czym polega i skąd wypływa u policjantów zdolność w kierunku wydawania sądu o cechach ludzi na płaszczyźnie ich zawodu, właściwości indywidualnych i stosunku do bezpieczeństwa publicznego?

Zwykle o policjantach, którzy wykazują takie uzdolnienie, mówimy, że mają „dobre oko”. Twierdzenie to tylko częściowo oddaje istotę rzeczy, bo dobre oko jest głównie pośrednikiem w odbieraniu dokładnych wrażeń ze świata zewnętrznego. Natomiast świadomość i decyzja powstają w umyśle odpowiednio wygimnastykowanym i wyposażonym już poprzednio w zasób wrażeń i doświadczeń, na których buduje się wnioski. Jest to, że tak powiem, skala doświadczenia, co zasadza się na wnikliwej analizie dostrzeganych zjawisk, odnoszących się do ciekawszych faktów i dokładnem przechowywaniu ich w pamięci. Dzięki dobrze rozwiniętej pamięci wzrokowej policjant jest w stanie czynić drobne spostrzeżenia w granicach zadań służbowych.

Każdy człowiek posiada właściwe mu w pewnym stopniu cechy indywidualne, sygnalizujące swe istnienie nazewnątrz. Gdy będziemy wiedzieli z uprzedniego doświadczenia, na skutek czego powstają te charakterystyczne cechy, to będziemy mogli z dużym prawdopodobieństwem określić zawód widzianej po raz pierwszy osoby. Należy pamiętać, że zawód i stale powtarzane czynności, a nawet zamiary, złością na jednostce charakterystyczne cechy, co się może słabiej lub silniej uzewnętrzniać w ubiorze, braku i zniekształceniu fizycznym, mimice, gestykulacji, sposobie bycia, objawie uczuciowym lub rozumowym i t. p. Jeżeli np. wiemy z doświadczenia, że tylko silny człowiek może być kowalem, gdyż to jest ciężka praca, przy której garbleją barki i nadwężają się stawy kolanowe, niszczy się cera, grubieje i oparza się naskórek na dłoniach, blaknie i przepala się ubranie od żaru ogniska, to spotkawszy osobnika o podobnych cechach, możemy słusznie przypuszczać, że jest to z zawodu kowal. Dalej, gdy zauważymy człowieka, który idąc po mieście, nie śpieszy się zbyt i z zaciekawieniem przygląda się wszystkiemu, odczytuje tabliczki z nazwami ulic i zapytuje przechodniów o kierunek drogi, — wówczas możemy z całą pewnością wnioskować, że jest on przybyszem z innych okolic i t. p.

Przestępstwo i konspiracja też uzewnętrzniają się w wyglądzie i postępowaniu człowieka. Doświadczony wywiadowca dostrzeże je i odpowiednio oceni. Czasem nawet pozornie blahe i przelotne zachowanie się przestępcy już pozwoli nam w pewnych sytuacjach wyciągnąć wnioski pożyteczne dla służby. Niewątpliwie większość z nas przechodziła już przez tego rodzaju próby. Ze swojej strony przytoczę następujący przykład z własnej praktyki.

W dn. 6.VIII.1924 r. wraz z innymi policjantami, przyjmowałem udział w likwidacji sekretariatu i redakcji K. C. K. P. P. w zakonspirowanym lokalu, gdzie podczas dokonywanej rewizji ujawniono liczne dowody rzeczowe i zatrzymano kilka osób podejrzanych. Stopniowo wnoszono dowody rzeczowe i kolejno odprowadzano pod eskortą zatrzymanych. Ja z wywiadowcą pozostałem w lokalu, pilnując ostatniego zatrzymanego, który palił papierosa i nerwowym krokiem przemierzał przestrzeń pokoju tam i z powrotem. Począłem mu się przyglądać. Widoczne było, że był wzruszony i podniecony wrażeniem chwili. Twarz jego odzwierciedlała żywą grę myśli. To przykuło moją uwagę. Naraz zauważyłem dziwne objawy. Przez rysy jego twarzy, ściągnięte grymasem troski, chwilami przebiegał uśmiezek zadowolenia. Zantrygowało mnie to i począłem się zastanawiać, co też w tej ciężkiej dla niego sytuacji może być powodem do chwilowego choćby zadowolenia. W pewnym momencie zauważyłem, że podejrzanemu rozjaśnia się oblicze wówczas, gdy wzrok jego spocznie przelotnie na szczycie dużej szafy, opróżnionej przed chwilą przez wywiadowców z wielu dowodów rzeczowych. Spojrzenie moje również pobiegło w tym kierunku. Wierzch szafy wydał mi się teraz nieproporcjonalnie gruby. Zrozumiałem...

Powiedziałem do wywiadowcy, że w wierzchu szafy jest prawdopodobnie skrytka. Wywiadowca nożykiem do papieru, odmierzył z zewnątrz grubość wierzchu, a następnie włożył go do środka, lecz to mógł uczynić tylko do połowy głębokości. Różnica potwierdziła mój domysł. Poleciłem odwrócić szafę od ściany. Okazało się, że tył jej był zakryty szczelnie przylegającą i ściśle dopasowaną dyktą, zespoloną z szafą śrubkami. Na łebkach śrubek zauważyłem charakterystyczne ślady od częstego operowania śrubokrętem. Po zdjęciu dytki okazało się, że nie tylko w wierzchu szafy, lecz i w jej bokach były skrytki w postaci luk wypełnionych dużymi skrzynekami dyktowemi, zawierającymi wielką ilość rękopisów partyjnych. W ten sposób został wzbogacony nasz sukces i to dzięki przelotnemu spojrzeniu i uśmiechowi podejrzanego. Czujnie więc patrzmy na wszystko, nad wszystkim się zastanawiajmy, a dojdziemy nieraz do takich spostrzeżeń i rezultatów, o których zwykle prawie każdy młody wywiadowca mówi: „to niemożliwe”.

TYMOTEU SZ MALINOWSKI,
st. przodownik P. P.

ZAMÓWIONY NAPAD

Było to w wieczór majowy, tuż przed północą. W głęboki sen zapadła, cicha wieś polska Jastrzębiec, w pow. łaskim. W ubogiej chałupie strudzona gospodyni, wyprawivszy chorego męża i dzieci na spoczynek, poczęła sama rozbierać się i szykować do snu. Nagle usłyszała za oknem kroki ludzkie, na co głośno kilkakrotnie zapytała: „kto tam?” Z zewnątrz padła ostra odpowiedź: „cicho, ty cholero, idź do łóżka!”, a bezpośrednio potem dał się słyszeć brzęk tłuczonych szyb i do izby wpadło 2-ch osobników (jeden zamaskowany), którzy zażądali wydania pieniędzy.

Kiedy przerażona kobieta odpowiedziała, że jest biedna i pieniędzy nie posiada, zamaskowany bandyta dobył rewolweru i strzelił w górną część zapiecka, grożąc jednocześnie wymordowaniem domowników. Steroryzowana strzałem i oszołomiona płaczem dzieci kobiety — wskazała bandytom kosz zatkany poprzecznym drutem i zamknięty na kłódkę. Napastnicy dopadli do kosza, złamali drut jakimś narzędziem, poczem splądrowali zawartość kosza i tą samą drogą (przez okno) ulotnili się.

Po napadzie małż. K. wybiegli na drogę i opowiedzieli sąsiadom o napadzie i zrabowaniu 300 zł.

Przybyli na miejsce wydarzenia przod. H. dokonał szczegółowych oględzin wnętrza izby, gdzie znalazł: złamany pręt druciany u kosza, łuskę rewolwerową kal. 6,35 i tkwiący w ścianie pocisk niklowy. Odłamki szkła z rozbitej szyby były już zmiecione i wyrzucone.

Przod. H. polecił małż. K. opowiedzieć szczegóły odnośnie posiadania 300 złotych i samego napadu. Uzyskawszy obszerne informacje, prowadzący dochodzenie głównie wziął pod uwagę niesamowite zachowanie się w czasie napadu samego gospodarza domu i fakt, że zrabowane pieniądze były własnością jego szwagra Józefa Ł.

Zkolei prowadzący dochodzenie przystąpił oględnie do rozpytania pozostałych świadków napadu, t. j. dzieci, z których 6 letnia Polcia szczerze opowiedziała o wydarzeniu i dodała, że jednym z napastników był „wujo Antek”. Zainterpelowani wtedy małż. K. odpowiedzieli, że mają w rodzinie krewnego Antoniego J.

Prowadzący dochodzenie niezwłocznie wysłał do wsi R. st. post. G. z poleceniem przeprowadzenia szczegółowej rewizji u Antoniego J. i ustalenia alibi. Rewizja dała rewelacyjny wynik: znaleziono rewolwer kal. 6,35 i 2 naboje. Sprowadzony na miejsce wydarzenia i skonfrontowany z małą Polcią Antoni J., któremu w dodatku przeciwstawiono dowody rzeczowe: rewolwer ze świeżo okopconą lufą, znalezione w izbie łuskę i pocisk, przyznał się do napadu i wskazał współnika Stefana Ł.

Wtedy wyszło najaw wielce charakterystyczne podłoże napadu, mające taki obraz: Józef Ł., zamożny kmiotek, obawivjąc się trzymać gotówkę w domu (o pewności i zaufaniu P. K. O. nikt ze „społeczników” tej gminy nie zdążył go jeszcze uświadomić), oddał 300 zł. na przechowanie szwagrowi Franciszkowi K. z myślą, że u biednego będą pewne. Nie znał jednak stopnia uczciwości K. i wskutek tego zawiódł się.

K. ze swej strony był winien Antoniemu J. 100 zł. i kiedy wierzyciel wielokrotnie zwracał się do K. o oddanie pieniędzy, w umyśle tego ostatniego — na tle przeświadczenia o niemożliwości oddania długu — zrodziła się myśl upozorowania rabunku dla wejścia w posiadanie 300 zł. Józefa Ł.

Ponieważ wierzyciel J. był jego bliskim krewnym i zaufanym, K. wtajemniczył go w swój plan, na co J., zachwycony tym pomysłem, chętnie wyraził zgodę. Umówiono się, że zaraz po „napadzie” J. otrzyma swoją wierzytelność 100 zł.

K. żony swej do tajemnicy uplanowanego występu nie dopuścił. „Przezorny” K., obawivjąc się, że całe 300 zł. mogą wpaść w ręce „wuja Antka”, uprzednio wyjął je z kosza i schował w ustępie.

J. przybrał sobie do pomocy kolegę Stefana Ł. i po kilku dniach „napad” wykonał.

Poznanie „wuja Antka” przez małą Polcię tłumaczy się tutaj tem, że kiedy dzieci — na widok gwałtownego wtargnięcia przez okno obcych ludzi, agresywnego zachowania się i strzelania — przelekleły się i zaczęły płakać, zamaskowany Antoni J. zbliżył się do łóżka i krótkimi słowy uspokajał je. Mimo strachu czule ucho dziecka trafnie pochwyciło głos przybysza.

Opisane zdarzenie uczy nas, że dziecko w dochodzeniach niezawsze jest świadkiem beznadziejnym lub niebezpiecznym dla obiektywnego przedstawienia sprawy.



Fot. post. A. Samojłowicz

WŁ. STRZELECKI, nadkom. P. P.

XI ZWYCZAJNE POSIEDZENIE MIĘDZYNARODOWEJ KRYMINALNO-POLICYJNEJ KOMISJI W KOPENHADZE

Po ukończeniu wojny światowej ludzkość przeżywała ciężkie jej konsekwencje — wewnętrzne wstrząsy w poszczególnych państwach, katastrofy gospodarcze, inflacje, ogólne zubożenie — w związku z czem przestępczość, szczególnie międzynarodowa, wzrosła nadzwyczajnie.

Okazała się nieodzowna potrzeba stworzenia międzypaństwowego porozumienia władz bezpieczeństwa dla skutecznego zwalczania przestępczości, szczególnie międzynarodowej, międzynarodowego współdziałania tych władz i ustalenia zasad postępowania we wspomnianym kierunku.

Zdając sobie sprawę z konieczności nawiązania stosunków, zerwanych w czasie trwania wojny światowej z władzami bezpieczeństwa poszczególnych państw, ówczesny prezydent policji wiedeńskiej dr. Jan Schober w r. 1923 podjął się próby organizacji wzajemnych stosunków międzypaństwowych władz bezpieczeństwa dla celowego zwalczania międzynarodowych przestępców, doprowadzając do skutku odbycie się w Wiedniu międzynarodowego kongresu policyjnego.

Kongres ten stał się punktem zwrotnym akcji w kierunku celowego zorganizowania walki wszystkich władz bezpieczeństwa z zawodowymi przestępcami. Na tym kongresie bowiem powołano do życia Międzynarodową Kryminalną Komisję Policyjną, odbywającą co pewien czas posiedzenia dla kontynuowania omawianej akcji.

Posiedzenia tej Komisji odbyły się w Wiedniu (1924, 1926, 1930, 1934), w Berlinie (1926), w Amsterdamie (1927), w Bernie (1928), w Antwerpii (1930), w Paryżu (1931), w Rzymie (1932).

Polska bierze również żywy udział w pracach Komisji, przyczem z polskich oficerów P. P. w skład jej wchodzi nadinsp. dr. Nagler i insp. Piątkiewicz. Nadinsp. dr. Nagler był ponadto doniedawna wiceprezydentem tej Komisji.

W dniach 17 do 20 czerwca 1935 r. odbyło się w Kopenhadze na zamku Christionborg jedenaste z kolei posiedzenie Międzynarodowej Kryminalnej Komisji.

Rząd duński, a w pierwszym rządzie król Chrystjan X okazał wielkie zainteresowanie się tem posiedzeniem. W dniu 17 VI 1935 r. król Chrystjan X przyjął na audjencji uczestników posiedzenia, rozmawiał z każdym z nich i wypytywał o szczegóły działalności omawianej Komisji.

W posiedzeniu wzięli udział delegaci: Anglii, Austrii, Belgii, Bułgarii, Chin, Czechosłowacji, Danii, Egiptu, Finlandji, Francji, Holandji, Irlandji, Italji, Indji holenderskich, Jugosławji, Litwy, Norwegji, Polski, Rumunji, Szwecji i Turcji.

Polskę reprezentował główny komendant policji woj. śląskiego inspektor Żółtaszek.

Nieobecni członkowie Międzynarodowej Kryminalnej Komisji, a między nimi: nadinsp. P. P. dr. Nagler, usprawiedliwili swą nieobecność. Rządy Albanji, Etopji, Ekwadoru, Grecji, Indji angielskich, Japonji, Łotwy i Szwajcarii usprawiedliwiły w drodze dyplomatycznej nieobecność swych delegatów.

Obrady Komisji zagał duński minister sprawiedliwości Zahle. Przedmiotem obrad były dalej następująca zagadnienia, referowane przez:

1) rzecz. radcę dworu dr. Dresslera — „Sprawozdanie generalnego sekretarza Międz. Komisji Krymin.“;

2) em. viceprez. policji związkowej w Wiedniu d-ra Schultza;

a) relacja stałego referenta Międz. Krymin.-Polic. Komisji o czynnościach tej Komisji od I Vldo 31 III r. b.;

b) specjalna relacja stałego referenta Międz. Krymin.-Polic. Komisji o czynnościach „Międzynarodowego kursu z siedzibą przy Dyrekcji Policji Związkowej w Wiedniu“ w czasie od I VII 1934 r. do 31 III 1935 r.;

c) specjalna relacja stałego referenta Międzynarodowej Kryminalno-Policyjnej Komisji o zwalczaniu fałszerstw pieniędzy i fałszerstw innych papierów wartościowych w czasie od I VII 1934 r. do 31 III 1935 r.;

d) specjalna relacja stałego referenta Międzynarodowej Kryminalno-Policyjnej Komisji o radjotelegrafii policyjnej;

e) o fałszowaniu paszportów i dowodów osobistych.

3) rzecz. radcę dworu dr. Dresslera z Wiednia, F. E. Louvage'a z Brukseli i dr. Schultza z Wiednia — „Międzynarodowe Biuro z siedzibą przy Dyrekcji Policji Związkowej w Wiedniu“;

4) d-ra Schultza z Wiednia i radcę ministerjalnego d-ra Haslera z Karlsruhe — „Zwalczanie życia koczowniczego cyganów“;

5) radcę rządu d-ra Vanaseka z Pragi — „Odciski palców w paszportach“;

6) komisarza-as. Normana Kendala z Londynu — „Wymiana wzajemna danych o poprzedniej karalności sądowej oskarżonych“;

7) Petrasa Pamataitisa, szefa kryminalnej policji w Kownie — „Odciski palców w paszportach“;

8) K. H. Broekhofa, komisarza policji z Amsterdamu — „Fałszerstwa papierów wartościowych“;



Uczestnicy XI zwyczajnego posiedzenia Międzynarodowej Kryminalno Policyjnej Komisji w Kopenhadze. Siódmy z lewej strony reprezentant polskiej policji insp. Żółtaszek

9) F. E. Louvage^a, szefa policji kryminalnej w Brukseli — „Międzynarodowe środki w sprawie zwalczania terroryzmu“;

10) Kleibera, prezydenta policji w Stuttgarcie — „Wprowadzenie jednolitego opisu osobowego (portrait parle)“;

11) d-ra H. Zanggera, profesora uniwersytetu w Zurichu — „Rozwój ustawodawstwa dla legalnego zwalczania nadużywania środków odurzających“;

12) d-ra O. Dresslera z Wiednia — „Ponoszenie kosztów prowadzenia Międzynarodowej Kryminalno-Policyjnej Komisji“;

13) d-ra O. Dresslera z Wiednia — „Ciekawe kryminalne wypadki“;

14) F. E. Louvage^a, szefa policji kryminalnej w Brukseli — „Studja nad projektem konwencji o karach dla sutenerów“;

15) d-ra Hagemanna z Berlina — „O jednolitości systemów daktyloskopijnych“.

Po referatach i wyłonionych w związku z referatami dyskusjach dokonano wyboru 10 referentów Komisji Międzynarodowej Kryminalno-Policyjnej — między innymi na stanowisko to wybrano d-ra Naglera, nadinspektora P. P.

Następnie uczestnicy posiedzenia zwiedzali Dyrekcję Policji w Kopenhadze t. zw. „Politigaarden“ i urzędzenia prywatnego duńskiego towarzystwa ochrony mienia t. zw. „Vaegtergaarden“.

Uchwalono, iż następne posiedzenia odbędą się w r. 1936 w Belgradzie, a w r. 1937 w Londynie.

Uczestnicy posiedzenia zwiedzili historyczny zamek Kronborg, przepiękny zamek Frederiksborg, wspaniałe rzeźby w muzeum Thorvoldsenia i w glyptothecie, monumentalne budowle w Christianborgu i w Amalienborgu.

W dniu 19.VI.1935 r. duński minister sprawiedliwości Zahle wydał na część uczestników posiedzenia bankiet.

GŁOSY PRASY ZAGRANICZNEJ O POLICJI POLSKIEJ

Londyńskie czasopismo policji kobiecej „The Policewoman's Review“ w numerze lipcowym r. b. zamieściło wywiad z p. Allen, komendantką angielskiej policji kobiecej, na temat jej niedawnego kilkudniowego pobytu w Polsce, z którego przytaczamy wyjątki bardziej charakterystyczne:

„65 nowoprzyjętych policjantek — powiedziała p. Allen — przygotowujących się obecnie do służby, szkoli się codziennie. Obowiązkowych ćwiczeń fizycznych mają 3 godziny tygodniowo. Gdy męska policja ćwiczy się w boksie, fechtunku i strzelaniu, kobiety mają dżu-dżitsu, łucznictwo oraz strzelanie z rewolweru“.

Na pytanie, co uderzyło ją specjalnie w porównaniu ze szkoleniem w innych krajach, odrzekła: „Program szkolenia jest bardziej przystosowany do potrzeb. Kandydatki są szkolone w metodach śledztwa kryminalnego i obejmuje ono tak daktyloskopję, fotografię, podrabianie paszportów i t. d., jak również pornografię i przestępstwa seksualne“.

Na zapytanie o uposażenia policjantek polskich, p. Allen powiedziała, iż — odmiennie niż w Anglii i szeregu innych krajów — kobiety -policjantki w Polsce otrzymują taką pensję jak i mężczyźni w tym samym stopniu służbowym.

Zapytana, jaki jest najdonioślejszy problem polskiej policji kobiecej — wskazała na zwalczanie handlu kobietami, przyczem podniosła, iż w tej dziedzinie policja kobieca w Polsce może się poszczycić nie jednym doniosłym sukcesem.

Z kolei p. Allen podzieliła się swymi spostrzeżeniami, odniesionymi z pobytu w warszawskim Sądzie dla nieletnich, w Komisji sanitarno-obyczajowej, C. I. W. F., w Wilanowie oraz w Krakowie, kończąc swój wywiad na temat wrażeń z pobytu w Polsce następującymi słowami:

„W ciągu krótkiego czasu, odkąd kraj ten stał się wolny, nadzwyczajny postęp w odbudowie został dokonany. Ludzie są gorącymi patriotami, zachowują swe tradycje i patrzą naprzód z wiarą w przyszłość“.

S P R A W Y P O L I C J I

Udzielanie zezwoleń na zajęcia uboczne oficerów i szeregowych. P. komendant główny w rozkazie swym Nr. 666 z dn. 26.VII r. b. pkt. III podał do wiadomości, iż p. minister spraw wewnętrznych zarządzeniem z 16 lipca 1935, wydanem na zasadzie art. 58 rozp. Prezydenta R. P. z 6.III.1928 r. o Policji Państwowej w brzmieniu nadanem rozp. Prezydenta R. P. z 7 X.1932 r. (Dz. U. poz. 740), upoważnił p. komendanta głównego do udzielania zezwoleń na zajęcia uboczne wszystkim oficerom i szeregowym pragnącym przyjąć zajęcie uboczne, przynoszące korzyść materialną.

Meldunki o stanie bezpieczeństwa Jedna z dyrekcji okręgowych poczt i tel. zażądała od jednostek policyjnych przedkładania w drodze bezpośredniej meldunków o stanie bezpieczeństwa. W związku z tem p. komendant główny rozkazem Nr. 666 z dn. 26 VII r. b. pkt. V wyjaśnił, że żądanie to nie jest zgodne z postanowieniami art. 9 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej o P. P. (Dz. U. poz. 27 z 1931 r.). Na skutek interwencji p. komendanta głównego — Min. Poczty i Telegrafów pismem z 13.VI.1935 Nr. G. M. Org. 2034/Bezp. wydało wszystkim

dyrekcjom okr. p. i t. zarządzenie, przypominające obowiązek przestrzegania i właściwej interpretacji art. 9-go wymienionego rozp. o P. P.

Terminowe rozsyłanie rozkazów. Rozkazy niektórych komendantów wojewódzkich nadchodzą do Komendy Głównej ze znacznym, a ničem nieuzasadnionem opóźnieniem. W związku z tem p. komendant główny rozkazem Nr. 666 z dn. 26 VII r. b. pkt. VI. polecił tak zorganizować wysyłkę rozkazów, aby najpóźniej w ciągu 10 dni dotarły do tych wszystkich urzędów (jednostek), które przewidziane są w rozdzielniku.

Właściwe używanie znaczków urzędowych. Ministerstwo Poczty i Telegrafów stwierdziło używanie urzędowych znaczków pocztowych do opłacania korespondencji prywatnej nie dotyczącej zupełnie spraw urzędowych.

W związku z tem p. komendant główny rozkazem Nr. 667 pkt. IV zarządził:

1) zwrócenie uwagi podkomendnym, iż używanie wspomnianych znaczków jest przestępstwem, za które grozi odpowiedzialność karno-sądowa i służbowa;

2) kontrolowanie sporadyczne przez kierowników jednostek P. P. — czy wysyłane i nad-

chodzące urzędowe przesyłki nie są nadużywane dla celów prywatnych, a w danym razie wyciąganie konsekwencji względem winnych.

3) korespondencja adresowana do stowarzyszeń policyjnych, jak „Rodzina Policyjna”, „Policyjny Dom Zdrowia”, „Kasa Samopomocy Oficerów i Urzędników P. P.” i „Kasy Samopomocy Szeregowych P. P.”, nie może być przesyłana wraz z korespondencją urzędową oddzielnych jednostek P. P., poza wypadkami zachodzącego nadzoru nad działalnością tych stowarzyszeń. Np. zwolniony ze służby oficer czy szeregowy wnosi zażalenie z powodu nieotrzymania zwrotu wkładek. Zażalenie to skierowane dla wyjaśnienia zachodzących okoliczności do dotyczącego stowarzyszenia wysłane będzie drogą korespondencji urzędowej. Prośby zaś oficerów i szeregowych o zapomogi, umieszczenie w policyjnych domach zdrowia i t. p. muszą być traktowane jako sprawy prywatne i wysyłka ich nie może być opłacana znaczkami pocztowymi do opłaty urzędowych przesyłek listowych.

Sprawa opłat za telefony służbowe. Rozporządzenie min. poczt i tel. z 6.XII 1934 r. w sprawie taryfy telefonicznej, obowiązującej na sieciach eksploatowanych przez Polską Akcyjną Spółkę Telefoniczną, wprowadza, oprócz stałych opłat abonamentowych za telefony, również i dodatkowe opłaty za nadkontyngentowe rozmowy telefoniczne.

W sprawie regulowania według nowej taryfy opłat stałych oraz opłat za rozmowy międzymiastowe i za rozmowy ponad ustalony kontyngent p. komendant główny pismem okólnym Nr. II. B. 9—28 z 31.VII r. b. zarządził, co następuje:

1) Opłaty stałe za służbowe telefony w urzędach oraz mieszkaniach służbowych i prywatnych reguluje się na podstawie sprawdzonych rachunków z budżetu P. P.

2) Opłaty za rozmowy służbowe międzymiastowe z telefonów w urzędach oraz w służbowych i prywatnych lokalach reguluje się z budżetu P. P. na podstawie sprawdzonych rachunków uzgodnionych z obowiązkowo prowadzoną kontrolą rozmów telefonicznych.

3) Opłaty za nadkontyngentowe rozmowy telefoniczne z telefonów w urzędach reguluje się na podstawie sprawdzonych rachunków z budżetu P. P.

4) Opłaty za nadkontyngentowe rozmowy z telefonów w służbowych i prywatnych lokalach reguluje się z budżetu P. P. na podstawie sprawdzonych rachunków, uzasadnionych analogicznie, jak rozmowy międzymiastowe.

5) Wszystkie dodatkowe opłaty za rozmowy z telefonów służbowych nieusprawiedliwione w myśl powyższego zarządzenia opłaca dzierżyciel telefonu.

6) W związku z powyższem p. komendant główny poleca, aby rozmowy telefoniczne i miejscowe z aparatów użytkowanych w urzędach P. P. były prowadzone w granicach niezbędnych potrzeb służbowych.

Tablice pojazdów zaprzęgniętych w konie. Ponieważ stwierdzone zostało, że wozy, platformy,

furgony i t. p. pojazdy, zaprzęgnięte w konie, nie posiadają tablic z oznaczeniem właściciela i jego adresu (§ 22 rozp. Min. Rob. Publ. i Min. S. Wewn. z dnia 26.VI 1924 r. Dz. U. R. P. Nr. 61, poz. 611/24), przeto p. komendant główny rozkazem swym Nr. 667 z 3.VIII r. b. polecił, by organa P. P., na których również ciąży obowiązek czuwania nad przestrzeganiem wspomnianych przepisów stosownie do § 56 tegoż rozporządzenia, spełniały należycie ten obowiązek. Ponadto bowiem, brak tablic utrudnia pracę Towarzystwu Opieki nad zwierzętami. Delegaci tego Towarzystwa w wypadkach konieczności interwencji, wskutek braku tablic, napotykały na trudności w ustaleniu tożsamości właścicieli pojazdów.

Mianowani. Podkom. *Czarnomski Zygmunt Józef*, kierownik Komisarjatu w Słonimie — kierownikiem Komisarjatu w Nowogródku;

podkom. *Kononowicz Edmund*, komendant powiatowy w Puławach — komendantem powiatowym w powiecie włodawskim;

podkom. *Kubikowski Aleksander*, p. o. kierownika Referatu Administracyjnego w Komendzie Wojewódzkiej w Białymstoku — kierownikiem Referatu Wojskowego w Komendzie Wojewódzkiej w Białymstoku.

podkom. *Paprocki Aleksander Artur* z Komendy P. P. w m. Krakowie — komendantem powiatowym w powiecie wysoko-mazowieckim; (siedziba Wysokie-Mazowieckie);

podkom. *Sielużycki Stanisław*, kierownik Referatu Wojskowego w Komendzie Wojewódzkiej w Białymstoku — komendantem powiatowym w pow. pułuskim;

podkom. *Winnicki Adam*, dowódca kompanji w normalnej szkole fachowej dla szeregowych w Mostach Wielkich — kierownikiem Komisarjatu I w m. Lwowie;

podkom. *Zawadzki Mieczysław Roman*, kierownik Komisarjatu III-go w m. Lwowie — komendantem powiatowym w pow. przeworskim; asp. *Krukowski Edward* z Komendy P. P. w m. Lwowie — kierownikiem Komisarjatu III-go w m. Lwowie;

asp. dr. *Masłowski Rudolf* p. o. kierownika Komisarjatu w Nowogródku — kierownikiem Komisarjatu w Słonimie;

asp. *Szozda Stanisław*, p. o. kierownika Komisarjatu VI-go w m. Lwowie — kierownikiem Komisarjatu IX-go w m. Lwowie;

asp. *Świtalski Rajnold* p. o. kierownika Komisarjatu IX-go w m. Lwowie — kierownikiem Komisarjatu X-go w m. Lwowie;

asp. *Weber Michał* p. o. kierownika Komisarjatu I-go w m. Lwowie — kierownikiem Komisarjatu VI-go w m. Lwowie;

Zmiana stanowiska służbowego. Nadkom. *Ułaszewski Gustaw Otto*, komendant powiatowy w Stryju zwolniony z zajmowanego stanowiska i oddany do dyspozycji komendanta głównego.

Przeniesiony w stan nieczynny Insp. mgr. *Horodyski Józef*, naczelnik Wydziału V-go w Komendzie Głównej.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. p. Feliks Rajzer, podkomisarz P. P. W dniu 21.VI.1935 r. zmarł nagle w Pińsku przebywający na urlopie podkomisarz P. P. Feliks Rajzer ze stanu Komendy Wojewódzkiej P. P. w Tarnopolu.

Ś. p. Feliks Rajzer urodził się 10.XII.1891 r. Posiadał wykształcenie średnie, był porucznikiem rezerwy W. P. Do szeregów P. P. wstąpił w r. 1920, w chwili objęcia granicy Rzeczypospolitej przez P. P. i pełnił służbę komendanta V kompanii poli-



cji granicznej w pasie łuninieckim do czasu likwidacji tej policji. Bezpośrednio potem ś. p. Feliks Rajzer pełnił obowiązki zastępcy komendanta powiatowego w Kobryniu, a następnie był kierownikiem Komisarjatu P. P. w Pińsku. Ostatnio znajdował się w stanie Komendy Wojewódzkiej P. P. w Tarnopolu.

Zmarły odznaczał się wielką gorliwością w służbie i cieszył się uznaniem władz przełożonych.

Cześć Jego pamięci!

Z ŻYCIA POLICJI

Policyjny Klub Sportowy z Łucka mistrzem piłkarskim Wołynia. W Kostonopolu odbył się w ub. tygodniu decydujący mecz o mistrzostwo klasy A. okręgu wołyńskiego pomiędzy Policyjnym Klubem Sportowym z Łucka a Klubem Strzelec z Janowej Doliny. Zwyciężył P. K. S. w stosunku 2 : 1, zdobywając mistrzostwo okręgu wołyńskiego.

P. K. S. w rozgrywkach o wejście do Ligi rozegrał w Siedlcach mecz z miejscowym Klubem Sport. 22 Strzelec. Mecz zakończył się zwycięstwem P. K. S. nad dawną drużyną ligową w stosunku 2 : 1.

Policjant w składzie reprezentacji polskiej na mecz bokserski z Niemcami. W skład polskiej reprezentacji

bokserskiej na międzypaństwowy mecz z Niemcami, który odbędzie się 1 września na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie, władze sportowe wyznaczyły członka Policyjnego Klubu Sportowego w Katowicach post. Piłata, który walczyć będzie w wadze ciężkiej.

Post. Piłat jest wielokrotnym mistrzem Polski w swej wadze.

WYCIEZKA POLICJANTÓW WOJ. ŁÓDZKIEGO W KRAKOWIE



U stóp pomnika Kościuszki na Wawelu



Sypanie kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu

Z POLICYJ ZAGRANICZNYCH

Londyńska „policja Tamizy”. W Londynie wzdłuż brzegów Tamizy pełni służbę specjalny oddział policyjny zwany „policją Tamizy”. Oddział ten składa się z 10 oficerów, 49 sierżantów i 142 szeregowców, rozporządza 3 statkami motorowymi, 28 łodziami motorowymi i 7 zwykłymi łodziami.

Oddział rozlokowany jest w 5 stacjach policyjnych, z których każda obejmuje zakreślony rejon rzeczny. W każdym rejonie patroluje stale przynajmniej jedna łódź motorowa, której obsadę stanowi 1 sierżant wraz z 2 szeregowcami. Patrolująca łódź motorowa ma połączenie radiowe z odnośną stacją policyjną.

Członkowie „policji Tamizy” muszą mieć z sobą przynajmniej roczną służbę w szeregach policji metropolitalnej i zdać specjalny egzamin. No-

szą oni mundury zbliżone do marynarskich.

Szkolnictwo policyjne w Anglii. W początkach 1934 r. metropolitalna policja londyńska powołała do życia wyższą szkołę policyjną, mieszczącą się w Hendon koło Londynu. W szkole tej otworzono ostatnio laboratorium kryminologiczne, przeznaczone dla celów naukowych i praktycznych.

Dotychczas „Scotland-Yard” nie miał własnego laboratorium i w trudniejszych wypadkach zwracał się do specjalistów poza policją.

Wspomniana szkoła kształci również radiotelegrafistów, których zapotrzebowanie w policji wzrosło z uwagi na rozbudowę w Londynie służby radiowo-policyjnej.

Auta z radjami w Szwecji. W Götanburgu (Szwecja) wprowadzono po-

dokładnych studjach systemu, używanego w Nottinghamu w Anglii, auta policyjne, wyposażone w radio. Narazie są w użyciu 4 wozy. O ile wyniki próby przemówią za ich użyciem — nastąpi powiększenie tego taboru. Omawiane aparaty radiowe umożliwiają porozumienie się policjantów z centralą w promieniu 80 klm.

Związek towarzystw ochrony mienia w Danii. W Kopenhadze prywatne towarzystwa ochrony mienia zjednoczyły się w związek zwanym „De forenede Vagtselskaber” czyli „Vaegtergaarden”. Związek ten przez specjalnie wyszkolonych wartowników współpracuje z policją kopenhaską i ochrania mieszkania prywatne, banki, sklepy, fabryki przed kradzieżami, pełniąc służbę wewnątrz wspomnianych pomieszczeń.

W. S.

KU WASZEJ UWADZE

Opłata stemplowa od podania w przypadkach dołączenia fotografii.

Ministerstwo Spraw Wewn. pismem okólnym z 5.VIII r. b. podało do wiadomości i stosowania przez podległe władze następującą wykładnię art. 145 ustawy o opłatach stemplowych, ustaloną i ogłoszoną przez Ministerstwo Skarbu:

„Jeżeli do podania, podlegającego opłacie stemplowej, załączono fotografię (w szczególności też w razie załączenia kilku egzemplarzy tej samej fotografii), uważa się każdą fotografię za załącznik do podania, powodujący w myśl art. 145 (punktu 2) ustawy o opl. stempl. zwiększenie opłaty od podania o 50 gr.“.

Znieważenie władzy.

W myśl art. 127 k. k. karze podlega, kto w miejscu lub w czasie zajęć urzędowych albo

publicznie znieważa władzę, urząd, wojsko lub marynarkę wojenną albo ich jednostki.

W związku z tem Sąd Najwyższy (orzeczeniem z 8 IV 1935 r. Nr. 3 K. 223/35) orzekł, że pod określeniem „ich jednostki“ należy tu rozumieć jednostki administracyjne, taktyczne, powołane do spełnienia pewnych zadań i funkcji, np. patrol, warta i t. p.

Czynna napaść, a naruszenie nietykalności cielesnej.

Sąd Najwyższy (orzeczeniem z 19 XII 34 Nr. 2 K. 1443/34) orzekł, że pojęcie czynnej napaści na urzędnika (art. 133 k. k.) jest pojęciem szerszym, niżli naruszenie nietykalności cielesnej (art. 239 k. k.), i podpada pod nie wszelkie działanie podjęte z zamiarem wyrządzenia krzywdy fizycznej, choćby nawet krzywda ta w rzeczywistości nie nastąpiła.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

76. Post. K. G. z Częstochowy na pytanie, czy właścicielowi nieruchomości wolno jest zatrzymać rzeczy należące do lokatora, który winien mu jest za zaległy czynsz komorniany, jeszcze przed wyrokiem sądowym i czy policja na żądanie lokatora może w tej sprawie interwenjować.

Art. 386 Kod. Zob. stanowi:

Celem zabezpieczenia czynszu, zalegającego nie dłużej niż rok, służy wynajmującemu ustawowe prawo zastawu na wniesionych do przedmiotu najmu ruchomościach najemcy i członków jego rodziny, z nim razem mieszkających, o ile nieruchomości te nie są zwolnione od zajęcia w drodze egzekucji. W związku z powyższym przepisem art. 387 Kod. Zobowiązania głośi, że ustawowe prawo zastawu wygasa, gdy rzeczy zostaną z przedmiotu najmu wyniesione oraz że wynajmujący może się sprzeciwić wyniesieniu rzeczy i zatrzymać je na własne niebezpieczeństwo, dopóki zaległy czynsz nie będzie zapłacony albo zabezpieczony.

Z treści powołanych przepisów wynika, że istnieją 2 kategorie rzeczy: rzeczy, do których egzekucja może być skierowana, i rzeczy, do których egzekucja z ustawy jest zakazana. Co się tyczy tej drugiej kategorii rzeczy, to są one wylczone w art. 570 Kod. Post. Cyw. i obejmują sobą: niezbędne dla dłużnika lub członków jego rodziny sprzęty domowe, pościel, bielizna, ubranie codzienne, zapasy żywności i opału i przyrządy używane z powodu ułomności; przedmioty niezbędne do osobistego zarobkowania oraz do pełnienia służby lub wykonywania zawodu, a także przyzwoite ubranie dłużnika pracującego umysłowo, pieniądze niezbędne dla dłużnika i jego rodziny na utrzymanie przez 2 tygodnie, przedmioty służące dłużnikowi i jego rodzinie do wykonywania praktyk religijnych lub niezbędnych do nauki, ordery i odznaki honorowe, obrączki ślubne, listy, papiery rodzinne i inne papiery osobiste dłużnika oraz jego książki rachunkowe, wreszcie przedmioty codziennego użytku, potrzebne dłużnikowi, które mogą być sprzedane tylko za bezcen, a dla dłużnika mają znaczną wartość użytkową.

Ustawowe prawo zastawu dotyczy tylko pierwszej kategorii rzeczy, natomiast nie obejmuje sobą kategorii drugiej. W związku z tem ograniczeniem prawa zastawu, ogranicza się również prawo zatrzymania do tych tylko rzeczy, które nie należą do kategorii przedmiotów, objętych art. 570 K.P.C.

Prawo zatrzymania przez właściciela nieruchomości rzeczy lokatora, zalegającego z zapłatą czynszu polega na tem, że właściciel nieruchomości bez wyroku sądowego może zabronić lokatorowi wszelkimi środkami (np. zamknięcie bramy) wyniesienia rzeczy z zajmowanego przezeń lokalu. W tym wypadku działanie właściciela nieruchomości jest zgodne z prawem i policja nie może interwenjować na jego niekorzyść. Interwencja policji może być raczej skierowana przeciwko lokatorowi, jeżeli ten siłą i przemocą zechce zabrać rzeczy, zatrzymane przez właściciela nieruchomości.

Interwencja policji po stronie lokatora może mieć miejsce tylko w dwóch wypadkach:

1) jeżeli właściciel nieruchomości zatrzymuje i nie pozwala zabrać rzeczy, które są wyłączone ustawowo z pod egzekucji i

2) jeżeli lokator okaże kwit komorniany, z którego widoczne jest, że komorne przez niego zostało uiszczone.

Oczywiście wyrok sądowy, zwalnający te czy inne przedmioty z pod zajęcia, jest dostateczną podstawą do ich zabrania przez lokatora.

Na zakończenie nadmienić należy, że właściciel nieruchomości ma prawo zatrzymania rzeczy lokatora tylko na skutek zaległości czynszu dzierżawnego, natomiast nie ma takiego prawa, jeżeli pretensja jego posiada inny tytuł (należność za centralne ogrzewanie, za remont i t. p.).

77. Post. R. J. z pow. mińskomazow. na pytanie, czy poniesie odpowiedzialność karną lekarz, który był telefonicznie wezwany przez akuserkę do położnicy, o ile zażądał on uprzedniego złożenia umówionego wynagrodzenia, a po złożeniu tego honorarium odmówił przyjazdu bez podania przyczyn.

Istnieje przepis art. 202 Kod.

Karn., który stanowi, że podlega karze więzienia lub aresztu do lat 3-chen, kto uchyla się od wykonania ciążącego na nim obowiązku przedsięwzięcia starań koniecznych do utrzymania życia lub zdrowia innej osoby i przez to spowoduje niebezpieczeństwo jej śmierci. Sprawcą czynu z powołanego przepisu może być również lekarz, który nie spełnia swego moralnego obowiązku stawienia się na wezwanie do chorego, którego stan zdrowia jest na tyle groźny, że brak niezwłocznej pomocy lekarskiej spowodować może niebezpieczeństwo śmierci (krwotok, atak dusznicy bolesnej, przepuklina uwięzła i t. p.). W wypadku istnienia takiej niebezpiecznej choroby każdy lekarz ma obowiązek natychmiastowego przybycia w celu okazania pomocy, albowiem brak natychmiastowych środków grozi niebezpieczeństwem śmierci. Uchylenie się lekarza od przybycia i udzielenia choremu pomocy w takich nagłych i niebezpiecznych wypadkach skutkuje właśnie odpowiedzialnością karną z art. 202 k. k.

O takiej odpowiedzialności karnej mowy być nie może tam, gdzie chodzi o zwykłe choroby, przy których niezwłoczna pomoc lekarska nie jest konieczna i brak jej bądź nie wyrządza żadnej szkody choremu, bądź też szkoda ta nie spowoduje niebezpieczeństwa dla jego życia.

Z treści przytoczonego wyżej pytania wynika, że nie miał miejsca żaden nagły wypadek, pociągający za sobą konieczność natychmiastowej interwencji lekarskiej i że zwrócono się do lekarza nie najbliższego, jak to zwykle bywa w nagłych wypadkach, a nawet nie do miejscowego. Z wezwaniem lekarzem prowadzone były pertraktacje co do warunków jego interwencji lekarskiej, a więc i to wyklucza stan faktyczny art. 202 k. k. Z treści pytania wynika jedynie odstąpienie lekarza od zawartej umowy, co nie ma nic wspólnego z dziedziną prawa karnego, a objęte jest przepisami prawa cywilnego.

Chora, w stosunku do której lekarz nie dotrzymał zawartej umowy, może wystąpić przeciwko niemu o zwrot wpłaconej sumy i o szkody i straty, o ile zostały one poniesione.

W. Skrobecki.

Z CAŁEJ POLSKI Z E Ś W I A T A

Trzynasty Zjazd Legionowy w Krakowie. 13-ty Zjazd Legionistów, odbyty w Krakowie 5 i 6 sierpnia, był okazją uroczystością, połączoną z hołdem dla zmarłego Ojca i Wodza.

Po defiladzie, którą odebrał premier Sławek oraz gen. Rydz-Śmigły, kolumna licząca ok. 10.000 legionistów podążyła na Wawel.

Po mszy św. przeszedł długi wąż ludzki przez kryptę przed trumną Marszałka.

Zakończyło uroczystości sypanie kopca na Sowińcu, gdzie mocno przemówił gen. Rydz-Śmigły.

Święto Gór. Dn. 11 sierpnia odbyło się w Zakopanem wspaniałe zakończenie „Święta Gór” w obecności Pana Prezydenta Rzplitej.

Rozłam w Stronnictwie Ludowym. W szeregach Stronnictwa Ludowego nastąpił rozłam zupełny. Wystąpiło zeń grono kierownicze polityków „Wyzwolenia” w liczbie 17 osób.

Równocześnie Wyzwolenicy wezwali swych zwolenników do najłumniejszego udziału w wyborach.

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny wobec wyborów. Pod przewodnictwem prezesa zarządu głównego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, gen. dr. R. Góreckiego, odbyło się zebranie przedstawicieli związków sfederowanych.

Uchwalono jednogłośnie: wybory do ciał ustawodawczych są aktem państwowym, a nie partyjno-politycznym, postanawiamy więc wziąć z radością pełny i czynny udział w wyborach oraz rozpocząć energiczną propagandę wśród najszerzych mas społecznych w tym kierunku.

Piękny pomysł łódzkiej Ligi Drogowej. Oddział łódzki Ligi Drogowej podjął myśl budowy ulic siłami mieszkańców Łodzi w miejscach, gdzie z braku funduszy budowa dróg nie jest przewidziana w programie zarządu miasta. Dn. 8 sierpnia Liga rozpoczęła tego rodzaju pracę na przedmieściu Marysin 2. W godzinach rannych odbyło się w miejscowym kościele uroczyste nabożeństwo, poczem do mieszkańców przedmieść, którzy zdecydowali się poświęcić swój czas i pracę dla wspólnego celu, przemówił przedstawiciel Ligi Drogowej i prezydent m. Łodzi. Po przemowach obecni otrzymali łopaty i przystąpili do pracy. Pierwsze łopaty sypali prezydent miasta i członkowie zarządu Ligi Drogowej.

Na linii kolejowej Hamburg — Berlin wbudowano w szyny specjalne urządzenia kontaktowe, które każdy, nawet najdłuższy pociąg zatrzymują automatycznie, jeżeli przejazd kolejowy jest niezamknięty.

Urządzenie to działa hamująco już na 700 metrów przed skrzyżowaniem toru z szosą.

*

W Leningradzie odbył się turniej szachowy, w którym brali udział wyłącznie niewidomi.

*

Samolot włoski, w którym znajdował się udający się do Erytrei minister robót publicznych Luigi Razza, spadł w pobliżu Kairu.

Minister Razza, 3 osoby towarzyszące mu i załoga, złożona z czterech osób, ponieśli śmierć. Przyczyny katastrofy nieznane.

*

Po raz pierwszy w historii Stanów Zjednoczonych powołano murzyna do służby dyplomatycznej. Zaszczytu tego dostąpił murzyn Lester Walton, który został mianowany posłem amerykańskim w Liberji. Walton jest znanym dziennikarzem.

*

W Nowosybirsku dokonano próby lotu balonu stratosferycznego, kierowanego przez radio. Balon osiągnął wysokość 20.380 metrów, a następnie wylądował w pobliżu miejsca startu. Instrumenty miernicze podczas lotu funkcjonowały z całkowitą sprawnością. Podczas gdy na ziemi temperatura wynosiła 18° powyżej zera, na wysokości 10.540 metrów — 52,8° poniżej zera, na największej zaś wysokości, którą osiągnął balon — 44° poniżej zera.

*

Wody rzeki Hoang-Ho zalały obszar, którego długość wynosi 150 kilometrów, a szerokość 125 kilometrów. Sytuacja jest rozpaczliwa. Powódź zagraża życiu i mieniu 4,5 miliona Chińczyków.

*

W Chinach, w prowincji Fukien, wybuchła epidemia dżumy. Dziennie umiera około 50 osób.

ZJAZD LEGJONISTÓW W KRAKOWIE



Hołd w krypcie świętego Leonarda



Msza święta na dziedzińcu wawelskim

(Zdjęcia Witolda Pikiela)

NIECO O POLSKIEJ POCZCIE

Według ostatnio ogłoszonej statystyki, w r. 1934 zanotowano wzrost przesyłek listowych, liczba ich bowiem wyniosła 741.525.450, gdy w r. 1933—676.693.666. Z liczby tej przypada na obrót krajowy 646.733.810, co się tłumaczy przesunięciem punktu ciężkości obrotów pocztowo-telegraficznych na korzyść ruchu wewnętrznego. Niezawodnie wiąże się to z światowym kryzysem gospodarczym i dążeniem państw do samowystarczalności. Między przesyłkami listowymi było poleconych opłaconych 27.414.640 i wolnych od opłaty 14.529.838.

Z Polski najczęściej przesyłek listowych wysłano w 1934 r., gdy chodzi o kraje europejskie, do Niemiec (11.643.180), następnie do Francji 4.399.124; z krajów amerykańskich najczęściej przesyłek listowych polskich wysłaliśmy do St. Zjednoczonych (3.554.148), z krajów afrykańskich—do Egiptu (78.102). Do Azji wysłaliśmy 1.918.418 przesyłek listowych, w tym najczęściej do Palestyny (1.550.240).

Z zagranicy najczęściej przesyłek listowych

przyszło do nas z Niemiec (14 881.274), poczem z Francji (6.894.550); z Ameryki 7.739.734, w czym ze St. Zjednoczonych 5 137.550; z Azji 2.450.112, w czym z Palestyny 2.176.888; z Afryki 245.342; z Australji 58.184.

W dziale listów wartościowych poczta polska wykazuje największy spadek. W r. 1934 było ich 1.988.096, w r. zaś 1933 — 2.262.398. Przekazów pocztowych i telegraficznych wpłacono w obrocie krajowym sztuk 12.823.546, a w obrocie zagranicznym—182.769. Kwota wpłaconych przekazów wyniosła zł. 900.019.202. Spadek obrotu przekazowego wyraża się nietyle w spadku ilości przekazów, lecz w spadku przeciętnej kwoty jednego przekazu: gdy w r. 1929 przeciętna kwota przekazu wynosiła 118 zł., to w r. 1934 spadła do 69 zł.

Znaczków pocztowych i druków płatnych w r. 1934 wyprodukowano 303.282.577, nominalnej wartości 43.999 877 zł.

Niedoręczonych przesyłek w r. 1934 było 277.356, gdy tymczasem w r. 1933 — 474.433.

Skrzynek pocztowych na terenie państwa w r. 1934 mieliśmy 18.159.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Rozwiązanie krzyżówki z nr. 29.

Znaczenie wyrazów: p o z i o m e: 1) klosz, 3) szyba, 8) polip, 10) kangur, 12) Ewa, 13) koper, 15) Iza, 16) bocian, 17) waga, 19) zima, 22) rozbój, 24) kos, 25) głowa, 27) dwa, 28) armata, 30) złoto, 31) Warta, 32) palec; p i o n o w e: 2) saper, 4) guz, 5) berlinka, 6) epoka, 7) kowal, 9) lep, 10) ka, 11) narcyz, 14) era, 17) Warszawa, 18) ambona, 20) muł, 21) okręt, 23) baron, 25) gazda, 26) oko, 27) da, 29) mat.

Następujący Czytelnicy nadesłali trafne rozwiązania:

Babecki J., Bakalarski W., Bardski A., Bargielowa E., Basiński J., Bętkowski M., Bieszczad J., Bobeł S., Bogonowiczowa M., Bojarski S., Bossowski J., Brażukowa J., Brzęczkowski E., Chmielarz H., Chorostecki K., Chudnicki A., Cyran F., Czarnecki M., Dolny J., Domin W., Dudek J., Dudek Z., Fater A., Ferenc J., Figur J., Gądzińska, Gajek J., Gaś J., Gąterski A., Gębala J., Gizowski J., Godula S., Goral J., Gospodarczyk A., Gronkowski S., Gruntmejer L., Gruszka L., Gurbowiczowa B., Jakóbczak W., Jargot W., Jasztal J., Kapalski J., Karpiński A., Kierepka J., Klimaszewski K., Knispel M., Korzybski A., Kozłowski A., Krochmalczyk J., Krochmalski Z., Kruszka S., Krzemiński, Kucharska M., Kuciej W., Kuciński R., Kumala J., Lasak S., Lebedzińska C., Lewiński A., Lipiński C., Lizjusz J., Luszniak M., Łączyńska R., Majczak J., Makowski A., Malec F., Marciniak A., Marczewski J., Matuszyńska O., Matyja J., Micek B., Mieszko F., Miłek S., Mojżesz J., Molenda H., Moras S., Mrozowska Z., Nalepa W., Nazarczuk S., Ostrowski F., Pach W., Pałac J., Parzuch L., Pedryc S., Perchlak S., Piacko J., Piętak A., Pleśniak K., Podolak J., Puch W., Pustelnik J., Rodzeń I., Rogala S., Rosowa F., Rossak J., Rudziński S., Rymar G., Sadowski Z., Salewski W., Salomon H., Sałkowski E.,

Silczyński H., Skowroński J., Stociński A., Sobczyk P., Smyrska J., Stamarska W., Stelęgowski C., Szarzyński R., Szeszko B., Szlenk A., Szulcbacher H., Trenerowicz K., Tymaszuk B., Tyrański W., Weingricht R., Wójcik J., Wojczyński, Wywiałowa, Zajac A., Zieliński A., Żurek A. oraz J. S.

W drodze losowania nagrody otrzymali:

I nagrodę — teczkę skórzaną *przed. Sałkowską Euzebjusz* z Białegostoku, ul. Kosynierska 4 m. 3;

II nagrodę — książkę *p. Gądzińska* z Gołkowa, pow. grójceki, woj. warszawskie;

III nagrodę — książkę *poster. Cyran Franciszek* z Posterunku P. P. w Rudzie Pabjanickiej, pow. łódzki;

IV nagrodę — książkę *st. poster. Mojżesz Ignacy* z Rezerwy P. P. m. Wilna;

V nagrodę — książkę *poster. Szarzyński Roman* z Komisarjatu P. P. w Zakopanem.



Śmiałe wspinanie się na Mount Rainier (3.000 metrów wysokości) w Stanie Waszyngton (Am. Płn.)



Japońscy robotnicy noszą takie oto oryginalne, zrobione ze słomy, „płaszczki nieprzemakalne“

WIEDZA I ŻYCIE

Ratowanie otrutych. Ponieważ wypadki otrucia zdarzają się często, nie od rzeczy więc będzie zaznaczyć naszych czytelników z najważniejszemi zasadami niesienia pierwszej pomocy otrutym, przed przybyciem lekarza.

Przedewszystkiem trzeba postarać się o wyjaśnienie jaką truciznę zażyła dana osoba, gdyż od tego uzależniony jest sposób ratowania. Gdy zatruta osoba jest nieprzytomna, wówczas zachować, wydzielający się z ust, objawy oparzenia i t. p. mogą nam dać pewne wskazówki.

Z wyjątkiem stanu nieprzytomności oraz wypadków zatrucia środkami żrącymi, dobrze jest wywołać u zatrutego wymioty zapomocą drażnienia gardzieli lub naciskania głęboko języka trzonkiem łyżeczki. Przy wymiotach chociaż część trucizny zostanie wydalona z żołądka.

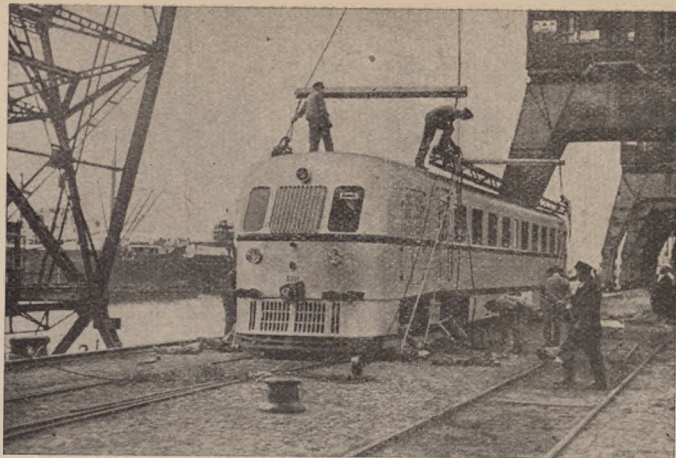
We wszystkich wypadkach zatruc — z wyjątkiem zatruc fosforem i arsenikiem — należy dawać mleko do picia, gdyż zabezpiecza ono przelyki żołądek przed żrącym działaniem kwasów i ługu. Przy zatruciach jodyną stosuje się kleik z krochmalu, któ-

ry wiąże jod i w ten sposób zmniejsza niebezpieczeństwo zatrucia. Jeżeli mamy do czynienia z zatruciem ługiem, to prócz mleka dajemy rozcieńczony kwas octowy lub cytrynowy albo emulję tłuszczową.

Przy zatruciu esencją octową najlepiej dać kilka łyżeczek magnezji palonej, rozpuszczonej w wodzie, albo sodę. Przy kwasie solnym ani sody, ani magnezji dawać nie wolno.

Przy zatruciach kwasem karbolowym należy stosować przede wszystkim dużo mleka i białko. Ponieważ kwasy wywołują zwykle poważne oparzenia, nie należy wywoływać wymiotów, gdyż mogą one spowodować przedziurawienie ścianki uszkodzonego narządu, albo też spowodować krwotok.

Jeżeli podejrzewamy, że w żołądku znajduje się sublimat, to możemy zmniejszyć następstwa zatrucia, wyrażające się przede wszystkim chorobą nerek, stosując mleko, białko i alkalia. Przy zatruciach fosforem nie wolno dawać żadnych olejów i tłuszczów, gdyż fosfor rozpuszcza się w nich i tem prędzej zostaje wchłonięty przez błonę



Tak wyglądają wagony, które wykonała jedna z firm budapeszteńskich na zamówienie Port Saidu w Egipcie A. P.

śluzową żołądka. Mleka również nie wolno wtedy dawać, gdyż zawiera tłuszcz. Można natomiast dawać kleik, a przedtem wywołać wymioty.

Zatrucie w zamkniętym pomieszczeniu gazami wymaga niezwłocznego otwarcia okien i drzwi i wyniesienia zatrutej osoby na świeże powietrze.

Przy zacydzeniu stosujemy tlen do wdechania i sztuczne oddychanie.

Przełukiwanie żołądka i zastrzyki wzmacniające działalność serca mogą być stosowane przez lekarza, gdyż w każdym wypadku wskazania mogą być różne.

Nie w naturze nie ginie. Dawno już stwierdzili uczeni, że podczas myślenia zachodzą w mózgu procesy elektryczne. Zapomocą różnych doświadczeń zdołano fale, wychodzące z mózgu, uczynić słyszalnymi, a nawet widzialnymi.

Niedawno uczone George Eriła przeprowadził doświadczenie, które zademonstrował na kongresie lekarzy w New Yorku. Pod dużym dzwonem szklanym ułożył spreparowany mózg cielęcy, uprzednio poddany działaniu różnych chemikalij. Gdy zgaszono w sali światła, mózg zabłysnął niesamowicie bładozielonkawym światłem.

Po zbadaniu substancji, któ-

rych działaniu poddano uprzednio mózg, członkowie kongresu doszli do wniosku, że nie mogły one spowodować świecenia. Tajemnicze światło wydzieliał więc sam mózg.

Doświadczenie George Eriła da się wyjaśnić w następujący sposób. Zwierzęta czerpią energię życiową przeważnie ze światła roślinnego. Jak wiadomo, roślina żywi się chemikaljami, które odpowiednio przekształca przy pomocy światła słonecznego.

Tak więc można powiedzieć, że te same promienie słoneczne, wchłonięte kiedyś przez roślinę, spożyte wraz z nią przez ciało, wkońcu zostały znów wydzielone przez mózg martwego zwierzęcia.

Radjo z maszyną do pisania. Inżynier Mauricio Compare z Medjolanu zbudował aparat, pozwalający na bezpośrednią radjotransmisję przy pomocy zwykłej maszyny do pisania, połączonej z odpowiednich rozmiarów stacyjką nadawczą. Stacyjka ta, reagująca na pociśnięcie klawiszy maszyny do pisania, wysyła 2 rodzaje fal: nośne i modulacyjne. Selekcja jest zapewniona i zapewnia komunikację z pożądaną stacją odbiorczą, gdzie treść komunikatu jest pisana samoczynnie przez maszyny do pisania.



Lufthansa w Monachjum postarała się o aparaty tlenowe dla swoich pasażerów, odbywających podróże samolotowe do Włoch nad wysokimi szczytami Alp A. P.

TREŚĆ № 34. Na nowej drodze. — Podział gruntów na klasy — Jeszcze o zwalczaniu włóczęgostwa. — Banko Tad., komis. P. P.: Opisywanie i zabezpieczanie dowodów rzeczowych w postaci maszynopisów, rękopisów i druków. — Tołwiński Jerzy, podkom. P. P.: Nowy „trick” pajęczarski. — Pogorzelski Henryk, podkom. P. P.: Korzyści z wnikliwości policjanta. — T. Malinowski, st. przod. P. P.: Zamówiony napad. — Wł. Strzelecki, nadkom. P. P.: XI zwyczajne posiedzenie Międzynarodowej Kryminalno-Policyjnej Komisji w Kopenhadze. — Głosy prasy zagranicznej o policji polskiej. — Sprawy policji. — Z żałobnej karty. — Z życia policji. — Z policji zagranicznych. — Ku Waszej uwadze. — Odpowiedzi Redakcji. — Z całej Polski. — Ze świata. — Nieco o polskiej poczcie. — Rozrywki umysłowe. — Wiedza i życie. — Ważne dla Bibliotek i Czytających.

Ważne dla Bibliotek i Czytających.

Mały Rocznik Statystyczny 1935. Celem wydawnictwa jest zobrazowanie tego, czym jest Polska współczesna i jakie jest jej stanowisko wśród innych państw. Na 278 stronicach małego formatu kieszonkowego podano informacje liczbowe o wszystkich przejawach życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego, w związku i treściwy i sposób oświetlając rzeczywistość polską. Specjalny nacisk położono jednak na przedstawienie sytuacji gospodarczej i społecznej. Dla uwypuklenia roli Polski w życiu innych społeczności podano bogaty materiał liczbowy o stosunkach zagranicą, ze specjalnym i tutaj oświetleniem światowej sytuacji gospodarczej.

Szóste z kolei wydanie Małego Rocznika Statystycznego, prócz zaktualizowania materiału liczbowego przez umieszczenie najświeższych informacji statystycznych, zostało znacznie rozszerzone przez dodanie szeregu nowych informacji. Pobudką do tego było bardzo przychylnie przyjęcie Małego Rocznika przez nasze społeczeństwo. Poprzednie, piąte wydanie, rozeszło się w trzech kolejnych nakładach, w łącznej ilości ponad 24 000 egzemplarzy.

Podobnie jak w poprzednim wydaniu, umieszczono i w obecnym 22 stronie wykresów i kartogramów, uzupełniających informacje liczbowe i ułatwiających zrozumienie niektórych zagadnień.

Pomimo znacznego wzbogacenia objętości cena Małego Rocznika Statystycznego została utrzymana i wynosi 1 złoty za egzemplarz w trwałej okładce kartonowej.

Junosza Dąbrowski Wiktor: Podstawy ideowe kultury fizycznej. Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1935. Cena zł. 2.—

Autor, znany sportowiec i pisarz sportowy, omawia w swej pracy poszczególne dziedziny kultury fizycznej (wychowanie fizyczne, przysposobienie wojskowe, sport) i różnorodny a dodatni ich wpływ na każdego, niezależnie od płci, stanowiska i wieku. Dotyczy to nie tylko usprawnienia ciała, ale i odświeżenia umysłu i ukształtowania strony duchowej człowieka.

Książka dzieli się na 7 następujących części. I. Wstęp. II. Urabianie ciała. III. Odświeżenie umysłu. IV. Przysposobienie wojskowe. V. Kuźnia charakterów. VI. Kultura fizyczna w Polsce. VII. Zakończenie.

W pracy podkreślono, że myślą przewodnią wszelkich ćwiczeń jest i powinno być stworzenie typu pełnowartościowego obywatela, który mógłby użyć swego ciała zarówno do wyścigu pracy — zarobkowej i społecznej — jak i do wyścigu krwi i żelaza. Jest to więc zasadniczą ideową podstawą i przesłanką kultury fizycznej.

Książka ta zasługuje na uwagę nie tylko sportowców, działaczy na polu wychowania fizycznego, ale najszerszego ogółu, a szczególnie rodziców i wychowawców.

W. Dobrowolski: 15 minut gimnastyki porannej. Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa. Cena zł. 2.80.

Gimnastyka poranna w Polskim Radjo spotkała się z ogromnym uznaniem wśród amatorów radja. Na skutek licznej korespondencji kpt. W. Dobrowolski zgodził się wydać oddzielną książeczkę, zawierającą całkowity program gimnastyki „radjowej” i oto ukazuje się nakładem Głównej Księgarni Wojskowej podręcznik p. t. „15 minut gimnastyki porannej”, który pozwala korzystać

z doskonałego zasobu ćwiczeń wszystkim, pragnącym uprawiać gimnastykę.

Programy gimnastyczne kpt. W. Dobrowolskiego są ułożone w ten sposób, by organizm stopniowo i niepostrzeżenie wciągnął się do ćwiczeń, nie męcząc się ani nie nużąc. Pomyślane to jest w ten sposób, że gdy pracują jedne partie mięśni, inne odpoczywają, po ćwiczeniach trudniejszych następują łatwiejsze, po bardziej męczących — spokojniejsze. Każda lekcja rozpoczyna się marszem, aby przez łagodną formę ćwiczenia rozruszać organizm. Potem następują ćwiczenia nóg, ramion, karku, tułowia (ważne i specjalnie uwzględnione dla otyłych), równoważne, zwisy, desymetryczny, biegi, skoki wreszcie ćwiczenia uspokajające.

Przy każdym ćwiczeniu jest podana liczba wskazująca, ile razy należy dane ćwiczenie wykonać. Ułatwia to utrzymanie pewnej normy i zapobiega z jednej strony zbyt szkodliwemu oszczędzaniu się, z drugiej — szkodliwemu przemęczeniu. Ilustracje, dołączone do każdego ćwiczenia ułatwiają szybkie i dokładne zorientowanie się w nich.

Książkę kpt. W. Dobrowolskiego należy zalecić jak najszerszym warstwom społeczeństwa.

B. Gołogowski: Wodociąg i kanalizacja w małych domkach i willach. Warszawa 1935 r. Zł. 5 — z 92 rysunkami, 4 tablicami i kosztorysami.

Autor, doświadczony praktyk i znany społecznik, dał nam pierwszy bodaj podręcznik w tej dziedzinie wiedzy, obejmujący cały szereg porad i wskazówek, jak zbudować osadniki, jakie są najpraktyczniejsze studnie i pompy, jak prawidłowo rozplanować sieć wodociagową i kanalizacyjną i, co najważniejsze, — jak konserwować instalację i jak opatrzyć ją na zimę, aby nam z wiosną bez reperacji służyła. Wszystkie objaśnienia poparte są rysunkami i przykładami, stwarzają możliwość (nie tylko fachowcom) zaznajomienia się — czem są instalacje, jak powinny być wykonane, aby nas kosztowały tanio i służyły z pożytkiem przez długie lata.

DOWODY SKRADZONE.

Zamiejscowe.

I.

Rewolwer „Browning” kal. 6,35 Nr. 924790 Niczmana Wincentego, Struga, pow. warszawski. 36

DOWODY ZAGUBIONE.

Miejscowe.

I.

Dowód Warszawskiego Akc. Tow. Pożyczkowego, Oddział I, Przejazd I za Nr. 304906 Goldnera Szlamy Lejby, Freta 25. 37

Zamiejscowe.

III.

Dowód osobisty Mauera Edwarda, w gm. Wiązownia, wieś Aleksandrów. 33

REDAKTOR: FRANCISZEK KAUFMAN.

WARUNKI PRENUMERATY:

miesięcznie z przesyłką . . . zł. 1.20

kwartalnie „ „ . . . zł. 3.60

cena pojedynczego numeru gr. —.30

Konto pocztowe Kartoteka Nr. 6 (do sumy 15 zł.)

Konto czekowe P. K. O. 30192.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ:

strona	1/1	1/2	1/4	1/8	1/10
zł.	250	130	65	35	20

Ogłoszenia drobne o zgubionych dowodach
Zł. 1.— za wiersz przy ogłoszeniu jednorazowym.

REDAKCJA I ADMINISTR. WARSZAWA—TRĘBACKA 11. TEL. REDAKCJI 606-17; TEL. ADMINISTRACJI 606-14.
REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZ. 11—13. DRUK. „GAZ. ADM. i P. P.” WARSZAWA, TRĘBACKA 11.